

KORRESPONDENT

H A N D L O W Y, P R Z E M Y S L O W Y

I

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi

ROLNICZY

(dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiej.)

Dnia 23 Sierpnia

N^o 65.

Roku 1843.

Wypis z Protokołu Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z Bożej Łaski

M Y N I K O Ł A J I.

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSJI, KRÓL POLSKI,
etc. etc. etc.

Mając na uwadze rzetelną korzyść, wynikającą z oszczędności w gospodarstwie, i chcąc podać niedostatnim wszelkiego stanu mieszkańcom Naszego Królestwa Polskiego sposobność pewnego i korzystnego umieszczenia pomniejszych kwot, pracą zebranych, a przez to dopomódz do nagromadzenia z czasem pieniężnego zapasu, mogącego być wielce użytecznym, bądź przy rozpoczęciu, jakiegokolwiek zawodu, bądź przy wejściu w stan małżeński, bądź w nagłej potrzebie, starości, niemocy i w ogólności w przyszłych każdego potrzebach;

Na przedstawienie Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem, rozpoznane w Departamencie Rady Państwa do spraw tegoż Królestwa, Rozkazujemy:

Artykuł 1) Będzie ustanowiona w mieście Warszawie przy Dyrekcji Ubezpieczeń, Główna Kassa Oszczędności, do przyjmowania na procent pomniejszych kwot od osób mniej zamożnych.

Art. 2) W miarę potrzeby, Kassy Oszczędności będą mogły być ustanawiane i w innych miastach znaczniejszych Królestwa.

Art. 3) Kassy Oszczędności zostawać będą pod szczególną opieką Rządu, który ręczy za całość i bezpieczeństwo powierzonych im funduszów, tudzież zwrot onych z narosłemi procentami, na każde żądanie, według zasad poniżej wskazanych.

Art. 4) Fundusze składane w Kassach Oszczędności, nie podlegają żadnemu aresztowi, ani poszukiwaniu celem zaspokojenia skarbowych lub prywatnych należności; lecz zwrócone będą w całości, wraz z narosłemi procentami, osobom takowe wnoszącym.

Art. 5) Każdemu mieszkańcowi kraju wnosić będzie wolno do Kass Oszczędności pomniejsze kwoty, w celu korzystniejszego ich umieszczenia.

Art. 6) Kassy Oszczędności nie mogą przyjmować na raz jeden, od jednej osoby mniej jak 15 kopiejek srebrem; większe zaś kwoty przyjmowane będą przez nie, nie inaczej, jak w sto-

sunku 30, 45, 60, 75, 90 i t. d. kopiejek srebrem. Od jednej osoby więcej nad 3 ruble srebrem, w ciągu tygodnia, a w ciągu roku nad 150 rubli srebrem, przyjmować nie wolno.

Art. 7) Wszelka kwota do Kassy Oszczędności złożona, przynosi składającemu procent roczny po cztery od sta, licząc w dniu 10-m od daty wniesienia. Procent takowy doliczać się ma do kapitału, z końcem każdego roku, i dalszy procent przynosi.

Art. 8) Gdy wniesione kwoty przez jedną i tęż samą osobę dojdą do summy 300 rubli srebrem, wteczas właściciel obowiązany będzie odebrać ją, najdalej w trzy miesiące, licząc od dnia zbierania się wnoszonych kwot do wskazanaj summy. Po upływie tego czasu, cały kapitał nieodebrany przez właściciela, zachowany będzie w depozycie Kassy Oszczędności, i chociaż przynosić ma procent roczny po 4 od sta, wszelako procent takowy doliczać się do kapitału i dalszego procentu przynosić nie będzie. Kassa Oszczędności, na żądanie właściciela, zwraca mu kapitał z procentem prostym w stosunku 4ry od sta, poczynszy od dnia upłynienia wyżej wspomnianych 3ch miesięcy.

Art. 9) Fundusze do Kass Oszczędności wniesione, mogą być odebrane w całości lub części. Żądania właściciela o zwrot summ sto pięćdziesiąt rubli nie przenoszących, zaspakajane będą niezwłocznie; zwrot zaś funduszów summę tę przewyższających, nastąpi niepóźniej jak w dni dziesięć po wypowiedzeniu.

Art. 10) W miarę otrzymywanych wpływów, Kassy Oszczędności przelewać będą takowe do Banku Polskiego na procent, w summach okrągłych; wszelako w Kassach pozostanie pewny fundusz, dla zaspakajania cząstkowych zwrotów.

Art. 11) Bankowi Polskiemu porucza się dalsze produkcyjne użycie przelanych doń funduszów Kass Oszczędności, z obowiązkiem:

a) Opłacenia za nie procentu Kassom, po cztery i pół od sta.

b) Zwracania funduszów tych, za poprzedniem przez Kassy wypowiedzeniem, podług zasad dla Banku wskazanych.

Art. 12) Z wyżej wspomnianego procentu 4 1/2, przez Bank opłacanego, cztery ma służyć na prowizją zapewnioną składającemu, a pół od sta na kosztu Administracji Kass Oszczędności.

Art. 13) Kassy Oszczędności zostają pod zarządem Dyrekcji Ubezpieczeń, i przykładają się będą do kosztów etatowych tejże Dyrekcji, w summie corocznie na jej wniosek przez Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych oznaczony, która prz strzeżać będzie ażeby summa na kosztu Admi-

nistracji Kass Oszczędności, nie przenosiła wyznaczoną ten przedmiot poprzedzającym Artykułem 12.

Art. 14) Wszelkie w ogólności działania Kass Oszczędności, wolne być mają od używania papieru stęplowego. Korrespondencje Kass, i z niemi, nie ulegają opłacie pocztowej; od przesyłek zaś pieniędzy do Kass Oszczędności wnoszonych, lub przez też Kassy do Banku przelewanych, taka tylko opłata ma być pobierana, jak od funduszków skarbowych.

Art. 15) Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw umieszczony być ma, niemniej dalsze środki dla przyprowadzenia go do skutku potrzebne, Namiestnikowi Naszemu w Królestwie Polskiem i Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Polecamy.

Dan w Peterhowie, 13 (25) Lipca 1843 roku.

(podpisano) MIKOŁAJ.

Przez Cesarza i Króla, Minister Sekretarz St., Ig. Turkuł.

WYWÓD HISTORYCZNY o PIERWIASTKACH PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Człowiek pracowity, co z bydłem i sprzętem przynosił do wsi wielkie bogactwo, i dostał w niej darmo pszennej roli, jak dziś w północnej Ameryce. W środku XIV wieku, już widać role dworskie czyli folwarczne. (1) Jednak musiały być drobne tylko kawałki; zdaje się, że przez kilka dni w roku orali na nich kmieci, a reszcie obrabiali je u niektórych rycerzy, a zwłaszcza przedniejszych, jeńcy wojenni, a najpospoliciej pewnie ludzie dworscy, wolni, jak: sokolnicy, bobrownicy, rybacy, bartnicy, skotarze (2) tudzież młynarze, karczmarze, kowale. Trzymali się też dworów chłopów, na kmieci nie zdolni, dla pijaństwa, słabowitości, braku władz umysłowych. Wszyscy ci dworscy robotnicy, obejmowani byli jedynym wyrazem gołota albo holota. (3) Że dworskie folwarki z uprawnej roli jeszcze za Kazimierza Wielkiego bardzo mało przynosiły, to z tego samego mamy już dowód zupełny, iż opiekun (w Wielkopolsce), gdy oddawał dobra wychowancom dorosłym, jedynie z czynszów i zrebów niezbędnych trzeba czynić musiał. Rycerscy włodarze rozprzedawali łaki. (4) Złożywszy te zrebce i łaki w całość, świadomy gospodarstwa wiejskiego natychmiast wykryje, że użytek folwarczny był tylko z traw samorodnych; o folwarcznem więc rolnictwie jeszcze w XIV wieku bodaj warto mówić. Gospodarstwo trzypolowe zdaje się być równie stare, jak historia polska, bo w najstarszych przywilejach czytamy, że kmieci mieli łany, to jest pola, z trzech włók złożone, a spotykamy od najdawniejszych czasów zboża ozi-
me i lato-
we; sam więc porządek roboty ugor spowodował. W ugodzie z Bodzantą (5) widzimy, że jedni kmieci uprawiali pola półplugiem; wątpliwe należy, aby to były oddzielne narzędzia, ale może znaczyło parę lub czterema wołami. Prostota sochy przemawia bardzo za jej starożytnością; ale i pług wielkopolski pewnie nie wiele młodszy, bo nazwy pojedynczych jego części brzmią jędrnie i niby wytykają pierwotną słowiańszczyznę.

Co do zbóż znachodzimy w XII wieku pszenicę, żyto, o-wies. Dziwną byłoby rzeczą, żeby Polacy nie mieli mieć jęczmienia, bo mieli piwo, choć pewnie bez chmielu. A potem jęczmień jest to bardzo stare niemieckie zboże; z Niemiec zaś wszystko od wieków cisnęło się do Polski. O grochu także do nas ma wzmianki. Co się tycze gryki, to ta istotnie należy do nowszego zboża; podobno przed XV wiekiem nie było jej wcale w Europie, a dopiero w XVI spowszechniała w Polsce. Len i konopie okazują się główną rośliną kmiecia; chodował je zapewne jeszcze przed chrześcijaństwem. Sam miesiąc Październik od wycierania paździerzem dostał nazwisko. Dostatecznym są już dowodem te wyrażenia, że pokrewieństwo z ojca jest po mieczu, a z matki po kądzieli. O lnie i konopiach są wzmianki w starych przywilejach. (6) W ogrodach uprawiano zwykle rydlem, a to pod kapustę, rzepę, mak, cebulę, czosnek. Znano jeszcze i inne warzywa, ale nie mamy ich spisu (7).

Łany, o których przyszło napomknąć powyżej, były pewnie naprzód niemieckie, a Henryk Crodaty wspomina już i o frankońskich. (8) Według tego, co Czacki o jednych i drugich opisał, zdaje się, że kmiecia rola wynosiła około stu morgów chełmińskich. We wsi średniej więcej jak pięciu bywało kmieci, zatem ich pola mogły się ode wsi po ćwierć mili na wszystkie strony rozciągać. Tak więc już w XII i XIII wieku choć się zdarzały znaczne lasy i puszcze, przecież nie mało było okolic z dalekim widokregiem, a niwy pokryte bujnem zbożem, świadczyły i przed sześciuset laty, że to nie był kraj barbarzyński, potrzebujący opieki przybyszów.

We wszystkim dawniej szedł postęp zwolna, a najwolniej zapewne w gospodarstwie wiejskiem. W środku XV wieku rolnictwo zastajemy na tem samym stopniu co za Piastów. Spominani często bywają zagrodnicy (hortulan), a jeden statut warski (9) objaśnia, że to byli włóścianie, którzy mieli grunta tylko w jedno pole. Ci pewnie już pospolicie pańszczyzną obrabiali, jak czynsze płacili. Mniej było wojny, a ztąd szlachcie bardziej i bardziej garnął się do roli, a wznosiły się folwarki. Układ o dziesięcinie między szlachcią królewską a Zbigniewem Oleśnickim, podówczas biskupem, (10) spomina o tych zaborach przemocy. Woły, które dawniej tylko kmieci chodzowali, rugowały po gumnach dworskich zrebce. Przez jarmarki w Brzegu, Świdnicy i Nissie, szły na mięso do Niemiec; podnosił się odbył i na zboże, a ztąd zaczęto kładź wagę i na słomę jako podstawę mierzwy. Spominiony Oleśnickiego układ wzmiankuje, że lubo duchowni i szlachta zgadzali się, że słoma powinna zostać w tych dobrach, w których się dziesięcina spożywa, a to dla ulepszenia ról po dziedzinach, przecież połowa jej ma być własnością tego, który na skład przyjmie dziesięcinę, (11) a druga połowa właściciela lub na-bywcy dziesięciny.

Za środkiem XV wieku, Wielkopoleanie zawojowali i zdobyli dla korony Prussy, całkiem zniemczone przez Krzyżaków. Jakkolwiek bać, przybył Gdańsk błyszczący od złota na wierzchołku Wisły, a morze bałtyckie dało w polską służbę swe

(1) Statut wiślicki i układ o dziesięcinie z Biskupem Bodzantą z roku 1361.

(2) Pecorarii są wspomnieni w przywileju tynieckim z roku 1124.

(3) Widać to ze statutu wiślickiego, statutów mazowieckich i starych przywilejów.

(4) Statut wiślicki.

(5) Roku 1371.

(6) Przywilej leudzki z roku 1145, ugoda Bodzanty z roku 1371.

(7) Powyższe tylko wylicza ugoda Bodzanty.

(8) Przywilej lubieński z roku 1203.

(9) Z roku 1451.

(10) Z roku 1417.

(11) Plebani nie dbali o słomę, i było podówczas obyczajem, że od wszystkich kmieci odbierał pleban lub jego domownik snopki, a po odebraniu szły do siodoty lub w sterkę na ogrodzonym podwórzu kmiecia, który za omlot brał słomę; za Kazi. W. odwożono już i w całości dziesięcinę

wody. Rozpostarła się myśl, że już czas wzywać owoców, w długich bojach na wschodzie Europy krwawo zapracowanych. Radziło rycerstwo z Jagiellończykami o splawie rzek; starostom oddano zarząd komunikacji. Był handel; za wszelkie plody ziemi sypały się do polski pieniądze. Ale jak pojedynczy człowiek nie staje się przez nie rozumniejszym, cnotliwym i szczęśliwszym, tak też nie przyniosły tych wyższych korzyści i narodowi. Owszem popłata zboża wzmocniła już, i tak nie małą chęć do roli. Coż dziwnego, że szlachcie, i tak nie małą chęć do roli. Coż dziwnego, że szlachcie, i tak nie małą chęć do roli. Coż dziwnego, że szlachcie, i tak nie małą chęć do roli.

Mówiąc o naszej potędze narodowej dziś szczególnie należy powiedzieć: Kto jest panem morza jest panem ziemi. To jest wielkie nieszczęście bo nie tak łatwo zrobić marynarza jak żołnierza. Wszędzie w pół roku można wyćwiczyć rekruta na dobrego żołnierza, ale często kilku lat potrzeba, aby ukształcić majtka któryby należycie znał wszystkie części swego okrętu.

Prócz tego marynarka kupiecka skazana w ogóle na włóczenie się przy brzegach, pod względem wiadomości żeglarskich nie może być porównana z marynarką zajęta ciągle wielką żeglugą. Z tego wynika, że przypuściwszy równą zdatność w majtka francuskim i angielskim, pierwszy pozostaje zawsze pod ciężarem względnej niższości, bo doświadczenie, magister optimus, stanowi dobrego marynarza, wykonując swoje rzemiosło pod różnemi szerokościami, wpośród niebezpieczeństw oceanu, przez same niebezpieczeństwa nabrać on może ten takt, ten bystry sąd i tę niustraszoność, które dozwolają mu spoglądać z uśmiechem na największe niebezpieczeństwo i z rozpiętymi żaglami igrać z burzą, aby się nauczyć przemagać ją.

Każdy podług tych wskazówek może sprawiedliwie ocenić wielkie rozumowania tych, którzy w ostatnich dniach popierali nieszczęśliwe prawo o cukrze. Jakkolwiek krajowy nie mógłby się zgodzić z świeżością naszej potęgi morskiej, a widzimy, że Francja nie może utworzyć sobie doświadczonych marynarzy za pomocą przybrzeżnej żeglugi na jaką teraz jest skazana. Ale ten zarzut gdyby nawet był słuszny niewiele znaczyłby w swoim rodzaju. Znany liczbę ludzi użytych do naszej żeglugi handlowej i ta cała liczba, zaledwie utworzyłaby zaród marynarki wojennej gdyby przyszło do nowej walki z Anglią. Ale czyliż pewnem jest, że marynarka francuzka nie może być wielką bez kolonii? Czyliż nie mamy pod naszymi oczami zupełnie przeciwnych przykładów? Mówiliśmy powyżej o ważności marynarki amerykańskiej, pół wieku jeszcze a zrówna się ona z marynarką Anglii. A jednak Stany Zjednoczone niemają Martyniki, Guadelopy, Bourbon i Cayenny. Poprzestają one na ścisłem wykonywaniu ożywiającej zasady wolności handlowej; mają taryfy zastosowane do interesu mas konsumujących, prowadzi obszerną żeglugę w interesie armatorów; jej okręty przebywają wszystkie morza i zwiedzają wszystkie okolicę; wiedząc dobrze, że wszędzie starać się kupować, sprzedawać i zamieniać, to jest poddawać wszystko swojej spekulacji handlowej.

Powie nam kto może: »Uważajcie jak zazdrośnym okiem Anglja czuwa nad swemi kolonjami i ...rozumiemy. Ale któż wam radzi, żebyście porzucili swoje kolonie? Są to wprawdzie cacka które nas wiele kosztują, ale zdobyła one nasza koronę morską, i Francja zresztą pomimo deficytu w budżetach, dość jest bogata aby mogła je opłacać. Ale jeśli nie jesteśmy w stanie próbować pierwszych kroków tego wolnego handlu, jaki prowadzi Stany Zjednoczone, nasładować przynajmniej, wy ministrowie 29 października, przykład ministrów Ludwika XVI który głową swoją zapłacił za wzniesłą i niebezpieczną cnotę marzenia o szczęściu i wolności ludu, albo Ludwika XIV, który wolał zagrzebać się pod zwaliskami tronu niż ustąpić obcym żądaniom których żaden król francuzki nie powinien nawet słuchać; nigdy ministrowie tych dwóch królów nie byliby przyjęli traktatu 15 lipca i prawa rewizji w znaczeniu angielskiem i niezezwoiliby na poświęcenie wielkiego przemysłu narodowego dla samolubstwa kilku negocjantów portowych.

Uczyńcie więc, jak owi ministrowie dawnego rządu, wy ministrowie nowego systemu rozszerzajcie przez wasze czyny uszanowanie dla imienia francuzkiego za granicą: starajcie się nadać życie naszemu przemysłowi rolniczemu i rękodzielniczemu, przedstawiając ich plodom nowe drogi odbytu, zamiast włó-

ANGLJA I FRANCJA UWAŻANA POD WZGLĘDEM
HANDLOWYM W 1813 ROKU.

(Dokończenie)

Do kramarstwa z kilku kolonjami które nam pozostają mąmyż dodać frymarki niewolników i stosunki które nasz handel utrzymuje z Anglikami w Kalkucie i Ile de France za pośrednictwem wyspy Bourbon? Poprzestańmy na powiedzeniu tu, że Indie nie produkują dla nas opium, cukru, bawełny, saletry, indygo, pieprzu, koszenilli, sandału i innych drogich drzew, owej kosztownej esencji z róż, materji złotych, jedwabnych, kaszmirów, djamentów i t. d.

Wszystkie te bogactwa przechodzą przez ręce faktorów angielskich a potem przez inne ręce angielskie roznoszone są po całym świecie; w Indiach nic więcej nie pozostaje dla handlu francuzkiego prócz dawnych wspomnień chwały i pomyślności, które już nie istnieją.

Ta wielka niższość handlu morskiego Francji w smutny sposób wywiera wpływ na skład osobowy marynarki handlowej.

(12) Roku 1496.

(13) Autor niniejszego artykułu, jako członek Towarzystwa rolniczego w Giecznie, czytał obszerniejszą rozprawę o pierwiastkowym rolnictwie na posiedzeniu dnia 1 Marca 1839 roku, tegoż towarzystwa, i zarazem zobowiązał się do rozwinięcia pod tym względem epoki od XV wieku aż do ostatnich czasów Rzeczypospolitej.

czyć się w rutynie handlowej wypływającej z owego vac-
 t'is które Francja i Burbonowie winniemi byli w roku 1814 na-
 ezelnikowi tej koterji doktrynerskiej która dziś jeszcze przewa-
 za w radach władzy. Co do Anglii pozwolmy jej cieszyć się
 podbojami i porównywać się skromnie z Rzymem pierwszych
 cesarów; jest to statua złota z glinianemi nogami której wspo-
 mina pismo święte. Rząd angielski doświadczy w pewnym cza-
 sie losu wszystkich państw które oparły swoją potęgę na inte-
 resie kupieckim. Gdzie jest Wenecja ta dawnakrólowa Adrya-
 tyku? Portugalia czasów Vasco de Gama albo Albuquerque, czy-
 liż ona nie przeszła bez nadziei powrotu? Hollandja Piotra
 pustelnika i Van Der Hegina, czyliż istnieje gdzie indziej prócz
 opisów podróży?

Prawnik który dawniej mieszkał w je-
 dnym z portów morskich.
 (z Gazette de France)

zwycię bywało w tej porze; w przyszłych tygodniach zapewnio
 mniej przybędzie weloj na targu gospodarze zajęci będą zniwien.
 Licytacje weloj. — Licytacje kolonjalnej weloj roz-
 poczęły się we wtorek i obejmują ogromną ilość 20,000 wań-
 tuchow. Znalazła się bardzo wielka liczba kupujących, którzy
 okazują wiele zaufania i propozycje były ciągle bardzo żywe,
 szczególnie zaś na lepsze i średnie gatunki i na takie których
 upakowanie, wymycie, suchość i inne okoliczności stanowiące
 główne zalefy weloj, nie do życzenia nieprzedstawiają. Takie
 gatunki korzystniej przedanemi zostały niż przy poprzednich
 licytacjach, i wszystkie nawet gatunki osiągnęły nieco wyższą
 ceny. Chociaż ilość jest tak wielka, jednakże zdaje się, że jej
 potrzebowa i to okazuje, że okręgi rekodzielnicze znajdują
 się w lepszym stanie niż niedawno. Przedaż odbywać się bę-
 dzie codziennie aż do dnia 26 b. m.

RAPORT ROLNICZY z OKOLIC NIŻSZEJ WISŁY.

Zbiór oziminy podług wszelkiego prawdopodobieństwa wy-
 padnie na naszych nizinach niżej średniej wysokości. Tu i o-
 wdzie pszenica stoi niezłe, ale w wielu miejscach jest nieczy-
 sta, żyto zaś wszędzie jest rzadkie. Pola rzepakowe na wios-
 nę były często przeorywane, i z tych można spodziewać się
 niezłego zbioru, ale z innych wymiot będzie skąpy. Uprawa
 rzepaku została tu prawie zmniejszoną, bo chociaż ziarno to o-
 piera się tegim mrozom w zimie, ale za to niepewnem jest czy-
 jeśli na wiosnę noc są zimne. Co się tycze żyta na wzgórzach
 jest ono wszędzie prawie rzadkie, ale za to ma piękne kłosa
 i można spodziewać się przynajmniej średniego zbioru w tym
 gatunku zboża. Grochy na wiosnę obiecywały bardzo wiele, a-
 le pchły ziemne, a później wilgoć wiele temu owocowi zaszkod-
 dziły. Reszta jarego zasiewu obiecuje średnie żniwo. Zreszta
 naderżającym zjawiskiem w tym roku jest to, że wszędzie psze-
 nica, grochy i nawet część jarzyn z początku zdawała się bar-
 dzo bujną, więcej niż ozime żyto, z małemi tylko wyjątkami.
 Zbadanie bliższych przyczyn zasługiwałoby na uwagę prakty-
 cznych gospodarzy.

Londyn 11 Sierpnia. — Od ośmiu dni mieliśmy bar-
 dzo gorącą pogodę, która zarówno skutecznie bardzo dopoma-
 ga żniwu w tych okęgach gdzie zboże jest już dojrzałe, jak
 i do jego dojrzenia w spóźnionych okolicach wiele się przy-
 było. W niektórych jednak częściach kraju były silne burze,
 które szkodliwemi były wspomnianemu zbożu. Chociaż mieli-
 śmy znaczne dowozy pszenicy angielskiej, jednakże wystawa
 prób nie była liczniejszą na dzisiejszym targu w Marclane, a-
 le nadzwyczajnie piękna pogoda sprawiła bardzo cieżące wra-
 żenie na handel i nie można było nawet cząstkowej przedaży
 przyprowadzić do skutku bez zniżenia ceny o 2 szyl. względem
 ostatnich poniedziałkowych notowań. W ocłonej zagranicznej
 pszenicy odbyt był nie znaczny, ale posiadacze nieokazywali
 szczególnie obawy, dlatego zniżenie cen nie było tak znaczne
 jak w pszenicy angielskiej. W pszenicy pod kluczem prawie
 żadnego odbytu nie było, chociaż sprzedający byłiby przystali na
 niejaki zniżenie cen. Za jęczmień którego mało jest na targu
 żądano dawniejszych cen, ale mało okazało się chęci kupna.
 Notowania maki pozostały nominalnie niezmiennione.

W E L N A.

Londyn 11 Sierpnia. — Na większą część gatunków
 weloj dość jest odbytu, ale ceny niepodnoszą się w skutku nie-
 zmiernie wielkiej liczby run przybywających na targ. Właści-
 ciele okazują w ogóle większą obawę dopełnienia przedaży niż

SREDNIA CENA ZYWNOSCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacone za ko-
 rzece żyta rubli sr. 1 kop. 63 (złp. 11 gro. 6); pszenicy r. sr. 3 k.
 46 (złp. 23 gro. 3); grochu polnego r. sr. 1 k. 35 (zł. 9 gro. —)
 cukrowego rs. 1 k. 65 (zł. 11 gr. —); fasoli rs. 3 k. 22 (zł. 21 gr. 14)
 jęczmienia r. sr. 1 ko. 20 (zł. 8 gr. —) owsa r. sr. 1 k. 14 1/2 (złp.
 7 gr. 20); maki pszennej przedniej r. sr. 4 ko. 42 (złp. 28 gro. 5);
 ordynarnej 6 ćwierci r. sr. 4 ko. 84 (zł. 33 gro. 8); żytniej pyłkowej
 r. s. 2 ko. 30 (złp. 15 gr. 10), gryczanej korzec r. sr. 1 ko. 77 (złp.
 11 gr. 25); kaszy gryczanej zwyczajnej r. 2 k. 71 (z. 18 gr. 2); drobnej
 r. sr. 6 ko. 62 (zł. 44 gro. 24); jęczmienniej perłowej r. sr. — k. — (zł.
 — gr. —) jęczm. ordynaryjnej r. sr. 1 k. 92 (złp. 12 gr. 24); — siana
 Centnar 100 funt. kop. 53 (złp. 3 gro. 26); słomy cent. 100-funt. kop.
 30 (złp. 2 gr. —); szałcz drow sosnowych r. s. 7 k. 44 (złp. 49 gr. 18);
 wół dobry od r. s. 36 do 46; średni od r. s. 27 do 35; lichy od r. s. 16 do
 26; — cielę rs. 3 k. 65; baran rs. 1 k. 78; wieprz dobry od r. s. 13 do
 16; średni od r. sr. 10 do 12; lichy od r. s. 6 do 9; — masła funt k. 12
 (gr. 24) słoniny funt k. 9 (g. 18); kartofli korzec k. 56 (zł. 3 gr. 22)
 okowity 10tej próby garniec ko. 59 (zł. 3 g. 29); szumówki 6tej próby
 garniec kop. 35 (złp. 2 g. 10).

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 22 Sierpnia 1843.		Żądają	dają
		R. s. k.	R. s. k.
1. WEXLE.			
Berlin 100 talarów	2 M.	—	91 50
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91 35	91 20
Hamburg 300 m. k.	2 M.	138 60	138 —
Londyn funt. sterl.	3 M.	6 34	6 33
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	100 —	99 50
Petersburg ditto.	1 M.	100 —	99 50
Paryż 300 franków	2 M.	75 —	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	98 30	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—
2. MONETY.			
Rosyjskie Imperjały.	—	—	—
Holand dukaty nowe	—	—	—
ditto stare ważne	—	—	—
Frydrychsdery Pruskie	—	—	—
Rosyjskie asygnaty.	—	—	—
Ansyjjackie bilety bankowe za 150 zdr.	—	—	—
3. PAPIERY.			
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)	—	—	—
ditto ditto nowe	—	14 70	14 63
Oblig. skarbowe na zł. 1000	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500	—	—	—

Wartość kuponu kop. 10.